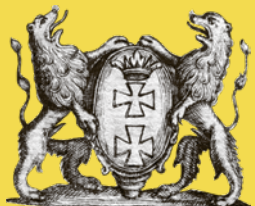


„Podkrecony”
kolor i silne
kontury
profesora
Czesława
Tumielewicza



► Str. 8

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z **Energa** 
► Str. 12

Energa

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 507 | 01.12.2017 r. ISSN 2544-2864

Jubileusz Andrzeja Drzycimskiego

W Nadbałtyckim Centrum Kultury w Ratuszu Staromiejskim ponad 100 gości - rodzina, przyjaciele, wychowankowie - świętowało 75. urodziny dr Andrzeja Drzycimskiego, badacza obrony Westerplatte, rzecznika prezydenta Lecha Wałęsy w latach 1990-1994.

► Str. 2

Mamy szansę opowiedzieć Amerykanom historię "polskiego Pearl Harbour"

Z dr. Karolem Nawrockim, dyrektorem Muzeum II Wojny Światowej rozmawia Artur S. Górski

► Str. 4

Grzech pierworodny transformacji - naiwna wiara w teorie liberalne

Z Krzysztofem Dośłą, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ "Solidarność" rozmawia Artur S. Górski

► Str. 6

Konkurs recytatorski "Z biegiem Wisły"

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku oraz Szkoła Podstawowa nr 60 w Gdańsku wspólnie zorganizowały XV edycję Międzyszkolnego Konkursu Recytatorskiego „Z biegiem Wisły”, którego finał odbył się 23 listopada w siedzibie biblioteki.

► Str. 7

Rak płuca jest wykrywany bardzo późno

Rozmowa z prof. Janem Skokowskim, chirurgiem klatki piersiowej, prezesem Stowarzyszenia Walki z Rakiem Płuca.

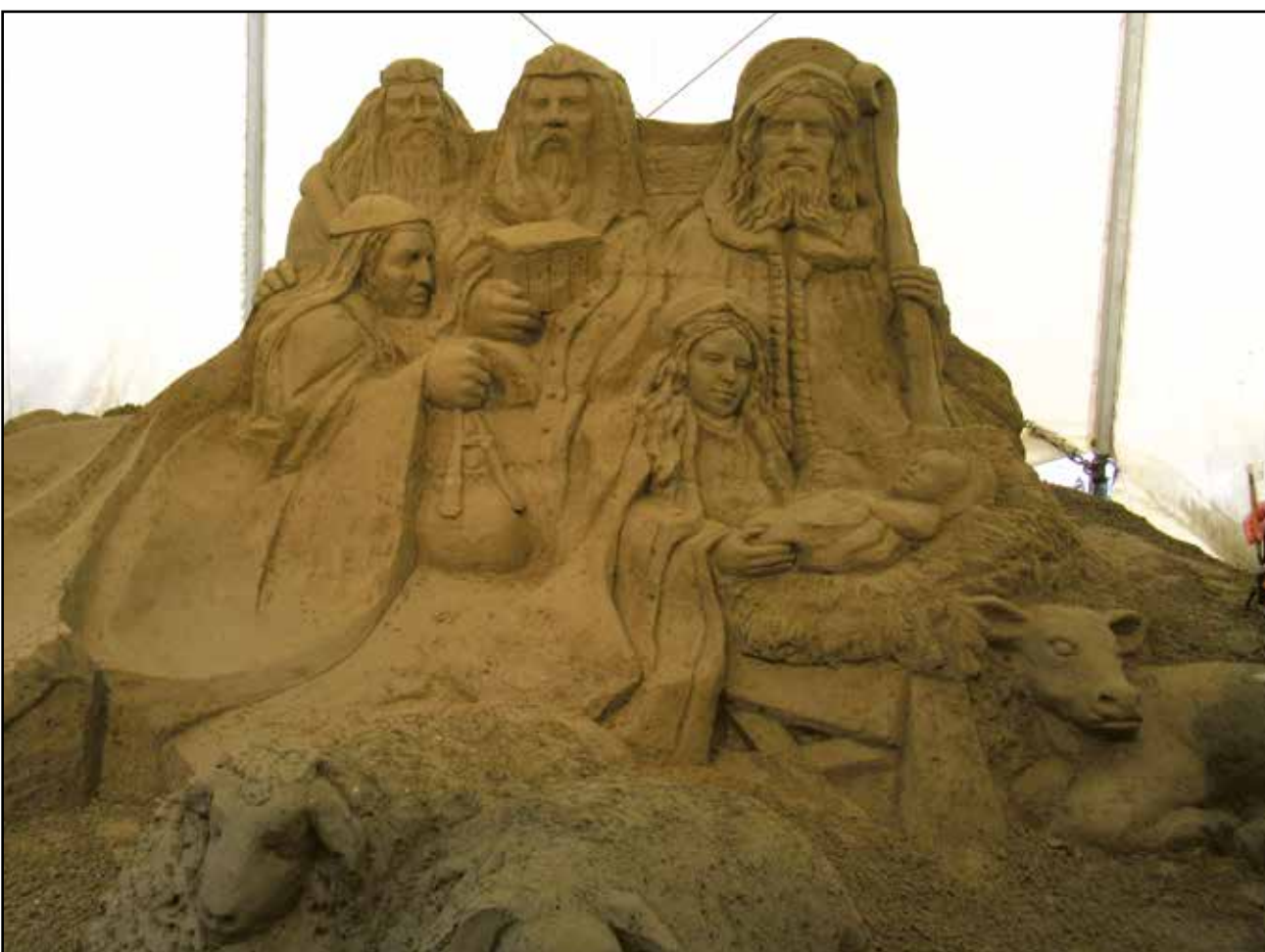
► Str. 10

Przyjaźń tylko na trybunach

Piątkowy pojedynek Lechii ze Śląskiem Wrocław będzie okazją do spotkania zaprzyjaźnionych ze sobą kibiców, ale piłkarze obu zespołów przekonują, że na boisku sentymentów nie będzie. W tej chwili rozsądek każe faworyzować Śląsk. Ale może gdańszczanie znów się rozstrzelają? Początek spotkania na Stadionie Energa o godz. 20.30.

► Str. 11

Oliwska szopka z piasku po raz piąty



Nieco wcześniej niż zwykle dobiegły końca prace nad piątą oliwską szopką z piasku. Przypomnijmy, że pierwsza powstała z lodu, ale nieprzewidywalność naszej aury zmusiła organizatorów, głównego sponsora jej postawienia Fundację Wspólnota Gdańska, Firmę Aste i pomysłodawcę Andrzeja Stelmasiewicza do zmiany koncepcji.

► Str. 7



Akapit wydawcy

ści mieli wisieć komuniści.
Kogóż na stadionie Lechii
mogli obchodzić nieboszczy-
cy historii?

Kto wisi na drzewach?

Może to tylko przewrażli-
wienie?

Nikt wtedy nie protestował.
Ani Paweł Adamowicz, ani
jego mentorzy z kurii i partii.
Bo na drzewach zamiast li-

Nie do wiary, że ktoś powie-
sił takie demokratki współ-
czesne na symbolicznej szu-
bienicy a nie na przydrożnym

drzewie.

Dajmy na to Danuta Hu-
ebner i Barbara Kudrycka
(PO)? Ładnie odziane w
Brukseli i Strasburgu, komu-
nistki z różnym stażem, fa-
worytki samego Tuska, który
komunistów się brzydził...

Szóstkę bohaterów z Bruk-
seli - jeszcze eks TW Boni,
Pitera, Thun i Jazłowiecka -
poddano opresji happeningu
politycznego.

Mało wyszukanego, ale czy

mniej niż propozycja ze sta-
dionu.

Ani Huebner, ani Kudrycka,
które z woli ludu stadionowe-
go miałyby zamienić liście na
drzewach milczały jak niebyle.

A teraz lęk i prokurator
przywoływany na pomoc.

Z kostiumów escady wypa-
dły stare legitymacje PZPR.

Obluda to cnota pięknie
kwitnąca w reżimie PO.

Marek Formela

F(ig)raszka

Na dobry czas jest
nadzieja
Po urodzinach Andrzeja
Rozbłysną wesoło
światelka
Zagrają radośnie jasełka
I proszę w czasie
ADWENTU
Stronić od hucznych
EVENTÓW

Liczb

2075 zł

koszt zakupu nagród przez
urząd na Butelkowy Konkurs
Sylwestrowy w Gdańsku.

2310 zł

wydatek Gdańska na zakup
krówek reklamowych "segreguje
odpady"

44 054 zł

tyle Gdańsk wydał na zakup
notesów

Cytat tygodnia

- Do każdej sondażu
należy podchodzić z dużym
dystansem. Gdyby przykładać
do nich dużą wagę, to one
wygrywałyby wybory, to
dzisiaj rządziłby prezydent
Komorowski(...) do wyborów
został jeszcze rok. Obecnie
nawet nie ma oficjalnego
kandydata z żadnej partii
poza Nowoczesną - **Kacper
PŁAŻYŃSKI, jeden z
nieoficjalnych kandydatów
PiS do prezydentury w
Gdańsku.**

- Jesteśmy jednym z najszybciej
starzejących się europejskich
społeczeństw i chyba mamy
już niewiele czasu, żeby
wypracować jakiś system
wsparcia dla wszystkich
rodzin, które podejmują się
opieki(...) chcemy zwrócić
uwagę na opiekunów
rodziny, którzy przez lata,
miesiące bardzo intensywnie
zajmują się swoimi
niesamodzielnymi bliskimi w
domach - **Anna JANOWICZ,
prezes Pomorskiej Fundacji
Hospicyjnej o kampanii
"Opiekun rodzinny - nie musi
być sam"**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Fornela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Jubileusz Andrzeja Drzycimskiego

**W Nadbałtyckim Centrum Kultury
w Ratuszu Staromiejskim ponad 100 gości
- rodzina, przyjaciele, wychowankowie
- świętowało 75. urodziny dr Andrzeja
Drzycimskiego, badacza obrony
Westerplatte, rzecznika prezydenta Lecha
Wałęsy w latach 1990-1994.**

Na początku spotkania jubilat otrzymał nagrodę finansową od prezydenta Pawła Adamowicza. O dr Drzycimskim opowiadali płk prof. dr hab. Krzysztof Komorowski, o. Stanisław Tasiemski OP, Jan Wyrowiński.

- Patrzę na to co przeszło jako coś zamkniętego i otwartego - powiedział **Andrzej Drzycimski** podczas uroczystości. - Zamkniętego, bo to co robimy się zamyka, odchodzi do przeszłości. Książki, które pisałem już są za mną. W wymiarze ludzkim czuję się usatysfakcjonowany - to jest małe słowo, ale szczególnie, że przechodząc przez życie napotykałem ludzi różnorodnych. Wspaniałych, takich, którzy mi otwierali coś nowego. Spotykałem tych, którzy ze mną współpracowali, którzy ze mną pracowali, tych z którymi miałem

przyjemność prowadzić zajęcia. Paradoks polega na tym, że moja główna aktywność naukowo-studencka mało dotyczyła Trójmiasta, a Gdańsk mnie nie chciał. Chcieli mnie w Warszawie, w Krakowie, niesamowite zapotrzebowanie. 17 lat dojeżdżałem do pracy w Warszawie. Wymyśliłem sobie taki pomysł - dzięki powiązaniu z Warszawą zrobiłem studia podyplomowe w Gdyni w Wyższej Szkole Administracji i Biznesu.

Andrzej Drzycimski (ur. 30 października 1942 w Chelmży) - polski historyk, dziennikarz i pracownik naukowy, działacz opozycji w okresie PRL.

W 1965 ukończył studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Uzyskał następnie stopień doktora



w zakresie historii. Pracował początkowo jako nauczyciel, następnie w szeregu instytucji (m.in. w Bibliotece Gdańskiej PAN, Muzeum KL Stutthof, Instytucie Bałtyckim). Przez kilkanaście lat był dziennikarzem w "WTK" i "Słowie Powszechnym". W 1980 należał do sygnatariuszy listu dziennikarzy do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Po sierpniu 1980 zaangażował się w działalność "Solidarności". Publikował w prasie związkowej. W stanie wojennym internowano go na okres od 13 grudnia 1981 do 8 lipca 1982. W 1990 został rzecznikiem prasowym Lecha Wałęsy (przewodni-

czącego NSZZ "S"). Po jego zwycięstwie w wyborach prezydenckich, objął kierownictwo Biura Prasowego Prezydenta RP i stanowisko rzecznika prasowego Prezydenta RP. W 1994 odszedł z tych funkcji. W 1994 założył Fundację św. Wojciecha z siedzibą w Gnieźnie. Był m.in. prorektorem Wyższej Szkoły Administracji i Biznesu im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Gdyni i profesorem Wyższej Szkoły Zarządzania i Prawa im. Heleny Chodkowskiej w Warszawie. Laureat Nagrody im. Włodzimierza Pietrzaka (1981). W 2012 został odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności.

Sopockie co nieco



Sopocianie mogli przyjrzeć się, jak wygląda taka akcja przy użyciu innego sprzętu, chyba jednak nie do końca dostosowanego do takiego przedsięwzięcia. Zwykła kopalnia, zanurzona w wodzie, ładowała kolejne tony (czar-

nikt wcześniej mieszkańców nie informował.

Podobnie jest z godną porządku akcją „pomóż zaprojektować zieleni na Placu Przyjaciół Sopotu”. Tylko dlaczego architekci nie zaprojektowali jej po prostu od

dować gigantyczny kompleks, z którego znaczna część wciąż pozostaje niezagospodarowana. Szkole (w związku z tym?) zaproponowano przenosiny w inne miejsce, a do pustych przestrzeni, wybudowanych w formule PPP, wprowadzono miejską mediatekę. Świetnie, tylko dlaczego nie pomyślano o tym wcześniej i nie skorzystano z doświadczeń np. sopockiej Państwowej Galerii Sztuki, która w nowej zabudowie Domu Zdrojowego jest gospodarzem przestrzeni, których właścicielem jest miasto? Mądry Polak po szkodzić musi teraz słono płacić za dzierżawę firmie, która chyba nie potrafiła stworzyć realnego biznes-planu, skoro budynek wciąż straszy wieloma pustymi przestrzeniami. A można było przecież bez większego problemu wybudować mediatekę na miejskim gruncie - tuż obok i dziś byłoby gospodarzem.

Niezależne konsultacje, analizy, opinie i ekspertyzy są wręcz niezbędne w codziennej samorządowej działalności i nie tylko warto, ale wręcz trzeba je zamawiać. I wykorzystywać. Tylko zawsze lepiej sięgać do nich wcześniej, niż później. Złazszcza, kiedy dotyczą dużych inwestycji w tak wrażliwym miejskim organizmie, jakim jest Sopot.

Wojciech Fulek

Mądry Polak przed szkodą?

nego?) piasku na zwykłe ciężarowe samochody-wywrotki, też głęboko zanurzone w wodzie. Wywrotki przewoziły ten piasek kilkaset metrów dalej, gdzie był on - po zrzuconiu na plażę - wyrównywany spychaczem. Sopocianie alarmowali, chyba nie tylko mnie, że wyglądało to wszystko - delikatnie mówiąc - mało profesjonalnie, mam jednak nadzieję, że działania te realizowali fachowcy. Ale chciałbym zwrócić uwagę na inny aspekt tej historii. Może lepiej - zwłaszcza przed tak dużymi inwestycjami, ingerującymi w naturalne środowiska - wydać więcej pieniędzy na kompleksowe i pogłębione analizy, aby nie być później zaskakiwanym negatywnymi konsekwencjami? Nie chciałbym się co jakiś czas przekonywać o słuszności porzekadła „mądry Polak po szkodzić”, zwłaszcza, jeśli te szkody generują znaczne dodatkowe koszty, o których

razu? Kiedy zwracałem na to kilkakrotnie uwagę podczas publicznych dyskusji, usłyszałem, że będą tam „mobilne (sic!) trawniki” i one załatwią problem brakującej zieleni. Z pełnym przekonaniem mówił o tym wtedy z-ca prezydenta - ten sam, który zapewniał też, że w Sopocie powstaną w wyniku konkursu fantastyczne, oryginalne toalety publiczne, np. w postaci muszli. Zastępcy już w sopocie ratuszu nie ma, tak samo jak nie ma mobilnych trawników czy wzorcowych toalet. A Polak, jak zwykle mądry po szkodzić, pyta teraz sopocian, co zrobić, żeby plac był bardziej zielony? Może trzeba było zapytać znacznie wcześniej i nie byłoby problemu?

Podobny proces - mam wrażenie - zachodzi z wyjątkowo intensywną zabudową około-dworcową. Sąsiadujący z tą inwestycją zespół szkół handlowych pozbawiono szkolnego boiska, aby wybu-

Personalia

✓ Historyk **Klaudiusz Grabowski**, aktor Teatru Wybrzeże Michał Jaros, grafik **Kamil Kocurek** to laureaci tegorocznej nagrody dla młodych twórców kultury przyznawanych przez władze Gdańska. Nagrodę publiczności otrzymał zespół Algorhythm (**Emil Miszk, Piotr Chęcki, Szymon Burnos, Krzysztof Słomkowski, Sławek Koryzno**). - Jesteście przewodnikami po świecie wartości, po świecie estetyki, piękna i dobra - mówił do laureatów prezydent Gdańska, Paweł Adamowicz. Wyróżnieni otrzymali statuetki wykonane przez **Tomasza Radziejewicza**, laureata z 2001 roku, a także nagrody finansowe w wysokości 7 tys złotych.

✓ **Joanna Świdorska** ze złobka "Dzwoneczek" wybrana "Opiekunką roku" w Gdańsku, w konkursie organizowanym od 2005 roku. - Kocha dzieci, ma duże serce i lubi tę pracę - powiedziała o laureatce **Dorota Woźniak**, kierowniczka "Dzwoneczka". W wytypowanej grupie wyróżnionych opiekunek były także: **Małgorzata Makarska, Marzena Bielska, Wioletta Krzykowska, Anna Kowalska, Bożena Dominik, Dorota Młyńska, Barbara Wróbel, Joanna Miałkiewicz, Iwona Wisniewska, Beata Kołodziejczyk oraz Hanna Juździńska**. Laureatka otrzymała 2500 złotych nagrody od prezydenta Gdańska.

✓ Stowarzyszenie MyGdańsk zorganizowało spotkanie z psem **Dominikiem Tarczyńskim** (PiS) i szefem Rady Instytutu Pamięć i Tożsamość **Andrzejem Jaworskim** na temat manipulacji opinią publiczną w kontekście polityki Europy w stosunku do Polski. Zarząd stowarzyszenia, zarejestrowanego pod koniec października, tworzą: prezes **A. Jaworski** oraz wiceprezesi: **Anna Wirski, Katarzyna Helmin-Biercewicz, Andrzej Kwaśniewski i Hubert Grzegorzyc**. MyGdańsk ma zamiar aktywnie uczestniczyć w debatach publicznych na Pomorzu.

✓ Jubileusz 65. lecia Gdańskiej Stoczni Remontowej, dziś część Remontowa Holding, w 1952 roku Wydział Remontu Stątków utworzony na Bazie Remontowej Ostrowi decyzyj... dyr. **Henryka Soyki**, naczelnego inżyniera Stoczni Gdańskiej. Jego syn **Piotr Soyka**, od 1989 roku dyrektor stoczni, przejął zarządzanie po dyrektorze **Zbigniewie Kordku**, przez 20 lat kierowania stoczną, jako zarządcą a potem prezes, stworzył wokół niej holding 20 spółek, których rdzeniem jest dawna GSR im. Piłsudskiego. Dzięki talentowi menedżerskiemu i zmysłowi politycznemu rzadkiej urody odnalazł się w każdych okolicznościach, dzielnie wspierany przez **Romana Kindę**, menedżera z dawnego Navimoru, w 1.80 jego przedstawiciela w Nigerii, twórcę związków zawodowych na początku lat 80. tych. Gości jubileuszu zabawiali **Natasza Urbańska i Janusz Józefowicz**. Razem bawili się i byli członkowie nomenklatury PZPR i szefowie "S".

www.muzeum1939.pl



WESTERPLATTE POLSKIE PEARL HARBOR

POKAZ VR

7 GRUDNIA 10.00 - 18.00

MUZEUM II WOJNY ŚWIATOWEJ

WSTĘP WOLNY



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

PATRONAT HONOROWY: ANTONI MACIEREWICZ
MINISTER OBRONY NARODOWEJ

PATRONAT HONOROWY: JAROSŁAW SELIN
SEKRETARZ STANU W MINISTERSTWIE KULTURY
I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

TVP 3
GDAŃSK

Radio Gdańsk

niezależna

GAZETA POLSKA

MJM
Muzeum II Wojny Światowej

Mamy Szansę opowiedzieć Amerykanom historię "polskiego Pearl Harbour"

Z dr. Karolem Nawrockim, dyrektorem Muzeum II Wojny Światowej rozmawia Artur S. Górski



- Kiedy zaczęła się II wojna światowa? Dla Europy będzie to 1 września 1939, dla Rosji (wcześniej dla ZSRS)

22 czerwca 1941, dla USA 7 grudnia 1941? Dla Chin to zima z 1937 na 1938?

- Druga wojna światowa, jako precyzyjna realizacja wspólnego scenariusza dwóch totalitaryzmów, rozpoczęła się 1 września 1939 roku. Jesienią tego samego roku mordowano już na masową skalę polskie elity w takich miejscowościach jak Piaśnica, Szpęgawsk czy Palmiry. Jeśli wojna rozpoczęłaby się w 1941 roku, to ofiarami jakiej innej wojny byłyby ofiary Westerplatte, Wielunia czy zamordowani w Palmirach? Dlatego tak ważne jest przypominanie o wrześniu 1939. Bo bez tego można by zapomnieć o istocie sowiecko-niemieckiego porozumienia

i pierwszych masowych ofiarach II wojny - Polakach.

- Czy, a jeśli tak to jaka, jest analogia między niesprovokowanym atakiem niemieckim na terytorium Polski o świcie 1 września, który położył kres II RP, a lotniczym atakiem na bazę US Navy na Hawajach, który jak się wydaje, był pretekstem dla prezydenta F.D. Roosevelta do przystąpienia do wojny, w sytuacji silnych nurtów izolacjonistycznych w USA, a nawet w przypadku części wpływowych środowisk polityki, biznesu i bankowców sprzyjania i wspierania NSDAP w pierwszej dekadzie dyktatury?

- Jak pan słusznie zauważył w poprzednim pytaniu, jest jedna historia, a wiele pamięci i eksponowanych cezur. Podobieństwo ataków na Pearl Harbor i na Westerplatte wypływa z agresywnej, i w pierwszym momencie

bardzo skutecznej, ekspansji imperializmów japońskiego i niemieckiego na dwa niepodległe państwa. Zbliżają tę historię losy, nie skala, ofiar, oraz fakt, że oba te miejsca są symbolem początku II wojny światowej w USA i w Polsce. Przy dobrej woli do współpracy i możliwej, przynajmniej we fragmentach, empatii w sferze losów historycznych, a taka istnieje obecnie między Polską a USA, czego najlepszym przykładem były słowa Donalda Trumpa wypowiedziane w Warszawie, mamy szansę opowiedzieć Amerykanom historię "polskiego Pearl Harbour". Historii, która wydarzyło się dwa lata wcześniej niż japoński atak na Hawaje. Trudniejsze zadanie czeka nas na Wschodzie. Tam cezura roku 1941 nie jest wynikiem braku świadomości, tylko zaplanowaną polityką histo-

ryczną.

- Atak cesarskiej foty i lotnictwa w 1941 roku nie zlamal USA. Wręcz przeciwnie. Flota Pacyfiku szybko podniosła się po ciosie. Czy przypomnienie tego faktu może służyć i dzisiaj jako dowód, iż jedynym de facto mocarstwem Zachodu są Stany Zjednoczone? Będą obecni na Westerplatte oficerowie US Navy lub innych rodzajów sił zbrojnych USA?

- Spodziewamy się wizyty amerykańskich żołnierzy na Westerplatte. USA rzeczywiście były w czasie II wojny światowej, i pozostają do dziś, największym mocarstwem zachodniego świata. Naturalna wydaje się wobec tego współpraca Polski z USA. Nie tylko gospodarcza czy wojskowa, ale także współpraca w zakresie budowania świadomości historycznej. Historie Pearl Harbor i Westerplatte dają

ku temu wspaniałą możliwość. Sygnalizując ponadto, że w historii, ale też w życiu, początkowa porażka stać się może momentem formacji narodu dążącego do zwycięstwa, do wolności...

- W jaki zatem sposób popularyzować historię, jak jej nauczać, w dobie nowoczesnych technologii?

- Edukacja zawsze powinna być zgodna z najnowszymi, rzetelnymi badaniami historycznymi, ale też musi być skuteczna. Skuteczna, niezależnie od wykorzystanych w niej narzędzi i postępujących technologii. Nie jest na pewno tak, że czym więcej technologii tym lepszy efekt. W edukacji należy szukać zrozumięcia dla odbiorcy balansu między tym, co prawdziwe, klasyczne, ciekawe, autentyczne, a tym, co nowoczesne i atrakcyjne.

Plany zagospodarowania wzbudziły emocje

Radni przegłosowali uchwałę dotyczącą przystąpienia do nowego planu miejscowego obszaru w Oliwie Górnej. Czy na terenach przylegających do Uniwersytetu Gdańskiego powstanie 40-metrowy budynek? XLV sesja Rady Miasta Gdańska była pełna ostrych spiek między dwoma klubami.

W czwartek, 30 listopada radni przedostatni raz w tym roku zasiedli w ławach sali Nowego Ratusza w Gdańsku. Posiedzenie rozpoczęło się od gorącej dyskusji, w której można było odnieść wrażenie, że spory na szczeblu krajowym przeniosły się na poziom samorządowy. Radni Platformy Obywatelskiej podnieśli kwestie nadcho-

dzących zmian w ordynacji wyborczej, sądownictwie, a także problemu obniżenia wydatków na naukę języka kaszubskiego.

Ponadto zastępca prezydenta, Aleksandra Dulcie-wicz zwróciła uwagę na fakt, iż w urzędzie pojawili się funkcjonariusze CBA. - Chciałabym opowiedzieć, jak jest ostatnio traktowany

samorząd, jak są traktowani urzędnicy, zwykli, przeciętni ludzie. Na początku miesiąca w moim gabinecie pojawiło się pięciu funkcjonariuszy CBA, kilku z nich miało broń. Przyszli po to, żeby poszukać jednej kartki. Do tego przesłuchiwali urzędników UM w Gdańsku. Trwało to 8 godzin, zabrali też komputer. Poziom nękania nigdy nie osiągnął takiego szczytu, jak teraz. Czy chodziło tylko ten dokument czy o coś więcej? - dopytywała wiceprezydent.

Chodzi o postępowanie, jakie jest prowadzona przez prokuraturę i CBA w sprawie możliwego popełnienia przestępstwa - działania na szkodę Muzeum II Wojny Światowej.

- Pani wiceprezydent nad-

używa sesji Rady Miasta poruszając ogólnopolskie tematy. Inwektywy pod adresem dyrektora MIIWŚ dr Karola Nawrockiego, wyzywanie go od "komisarzy politycznych", to są epitety niskich lotów - oponował Kazimierz Koralewski, przewodniczący klubu PiS.

Po ostrej wymianie zdań, która zawierała często uszczypliwe uwagi personalne, radni przeszli do głosowań nad przygotowanymi uchwałami. Do najważniejszych projektów należały przede wszystkim wnioski związane z miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego, które nakreśliła Edyta Damszel-Turek, Dyrektor Biura Rozwoju Gdańska. Radni zatwierdzili

plany dotyczące obszarów w takich dzielnicach jak Jasioń, Brzeźno, Oliwa Górna czy Wrzeszcz Górny.

Wiele emocji wzbudziły jednak uchwały o przystąpieniu do stworzenia nowych planów w dzielnicach Jelitkowo, Młyniska, Aniołki czy Oliwa Górna. Dyskusja rozgorzała szczególnie w tym ostatnim przypadku, ponieważ projekt dotyczy terenów w okolicach Uniwersytetu Gdańskiego. Uczelnia chciałaby wybudować w okolicy nowe budynki, które miałyby służyć studentom i kadry nauczycielskiej. Obawy koncentrują się jednak wokół wielkości i skali zabudowy. Pojawiła się informacja o możliwej budowie nawet 40-metrowego kolosa, któ-

ry miałby stanąć w okolicy obecnego rektoratu. Radni Platformy Obywatelskiej podkreślili jednak, iż jest to początkowy etap i jest możliwość dalszych zmian i konsultacji.

Ponadto radni mocą uchwały nadali nowe imię dla Parku Oruńskiego, który od teraz będzie nosił imię Emilii Hoene, ostatniej właścicielki ogrodów. Zmiana dotknie też Szkoły Podstawowej nr 7 - od teraz szkoły mjr Mieczysława Słabego. Inne uchwały dotyczyły między innymi kwestii statutowych szkół czy opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi

Piotr Kallalas

Latarką w półmrok



Dobry sygnał dla Pomorza. Polska Grupa Energetyczna wykupiła za 4,27 mld złotych segment energetyczny francuskiego koncernu EDF w Polsce, w tym elektrociepłownię w Gdańsku i w Gdyni, przed prywatyzacją znane jako EC Wybrzeże.

Prywatyzacja polegała na tym, że państwowe elektrociepłownie o bardzo silnej lokalnej tożsamości gospodarczej sprzedano państwowemu koncernowi energetycznemu EDF, w którym rząd francuski ma 83 proc. akcji.

Gromada uczniów Sorosa i Sachsa, entuzjastów rynku wolnego od rozsądku, wyprzedza tę obwieszczała tłumowi jako dowód na swoją polityczną i gospodarczą biegłość. W ten sposób obłudnie dekorowano przekonanie, że państwo w gospodarce może i potrafi mniej, choć nieznane pozostają prywatne

sukcesy gospodarcze tego towarzystwa - zakładane fabryki, sklepy czy choćby kioski z wazykami.

To nie jest dobra wiado-

stwa ma 57 proc. akcji za miliard złotych niweluje skutki tych dogmatycznych uniesień.

Repolonizacja elektrociepłowni w Gdańsku i w Gdyni,

Nasze rury, nasze dochody

mość dla ortodoksyjnych pomorskich liberalów zaopatrzonego suto w wikt i opierunek w spółkach komunalnych i państwowych oraz budżecie. Ujawnia bowiem, że własność państwowa, dobrze eksploatowana, nie podlega dyskryminacji ideologicznej. PGE, koncern, w którym skarż pań-

które zbudowano dla zaopatrzenia w ciepło wewnętrznego rynku Trójmiasta przywraca nie tylko ich znaczenie gospodarcze, ale także społeczne. Impuls ten powinien także objąć funkcjonowanie gdańskich ciepłociągów, zmodernizowanych z kredytu banku światowego, spłacone-

go przez gdańszczan - i wiodących. Nie ma żadnych przesłanek, żeby stan taki jak w Gdańsku nadal utrzymywać. Jaki sens ma zagranicz-

bowiem politykę społeczną fakt, że gdańscy urzędnicy, zaangażowani w sprzedaż naszej firmy, są przez nabywcę wynagradzani pracą w radzie nadzorczej.

Każdy, kto przymierza się do wyborów prezydenckich w Gdańsku powinien być pytany nie o pieniądze na huśtawkę czy trawnik, ale o repolonizację GPEC i SNG.

Może przynieść skutki namacalne i trwałe.

Mieć ciasto i jeść ciasto.

Marek Formela



Polski
Cukier



Daje początek
polskim
wypiekom.

Grzech pierworodny transformacji - naiwna wiara w teorie liberalne

Z Krzysztofem Dołą, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ "Solidarność" rozmawia Artur S. Górski



- Rozmawiamy w 99 rocznicę powołania Marynarki Wojennej. Pierwsze rozkazy związane z jej tworzeniem wydał gen. Tadeusz Rozwadowski jesienią 1918 roku, a 28 listopada 1918 roku Józef Piłsudski wydał rozkaz główny. Polska wówczas jeszcze nie posiadała dostępu do morza! Odradzając się RP miała za przywódców wizjonerów?

- Miała u steru (nomen omen) ludzi wiedzających, że okręty są niezbędne, że polskie statki mają zawijać do portów. Mamy jeszcze niewielką szansę na powrót polskiej bandery, na statki i okręty wodowane w rodzinnych stocznich. Jest jednak zasadnicza różnica. W 1918 roku decydujący głos w odbudowywanym państwie mieli ludzie, którzy spierali się ze sobą, ale w pracy dla Ojczyzny byli zgodni. Nie projektowali kariery politycznej w kontekście jednej czy dwóch kadencji parlamentarnych. Piłsudski, Dmowski, Kwiatkowski, oficerowie, admiralicy, to byli ludzie patrzący w perspektywie dekad. Rozumieli, że państwo, które ma się rozwijać i budować swoją pozycję na świecie, ma wykorzystywać wszelkie instrumenty. Jednym z tych instrumentów było i jest morze. O dostępie Polski do Bałtyku upominali się działacze niepodległościowi, upominali się Kaszubi...

- Wizjonerów w polityce dzisiaj brakuje?

- Ich głos jest mało słyszalny. Po 1989 roku zaczęliśmy mieć pewien wpływ na bieg spraw, ale od morza odwróciliśmy się trochę plecami...

- Trochę? Nie ma PLO, Dalmoru. Zniknęła Stocznia Gdynia. Stocznia Gdańska upadła. Stocznia Marynarki Wojennej jest w upadłości, a projektanci pracują dla innych państw...

- Te przykłady pokazują, że wśród decydujących zabrakło ludzi mających wizję silnej państwowości, opartej o morze, o siłę Wybrzeża. Albo uważano, że niewidzialna ręka rynku tutaj zadziała i ta ręka za nas wszystko wykona...

- I wykonała. Decydując się na neoliberalną drogę zaaplikowana została terapia, w wyniku której setki nowoczesnych, jak na tamte czasy, zakładów zostało zlikwidowanych lub sprzedanych według wyceny zagranicznych ekspertów. Byliśmy jak dzieci, otwierając kraj na liberalną doktrynę?

- Byliśmy naiwni, zachwyceni wolnością. Wmówiono ludziom, że innej drogi nie ma. Biernie poddano się mechanizmom gospodarczym. A my popłynęliśmy z prądem ideologicznym. Nie mając świadomości, że świat wokół się zmienia, że są różne drogi zmian. To, co jest dla jednej grupy ekonomistów Świętym Graalem, dla innej jest bluźnierstwem, a za kilkanaście lat obie teorie lądują na półce. Zestawienie laureatów Nagrody Nobla pokazuje, że jest ona wręczana zależnie od popularności nurtów ekonomii.

- Nieraz słyszałem opinie związkowców i inżynierów z branży stoczniowej, twierdzących, że mamy jeszcze potencjał, że mamy inżynierów, projektantów i know-how. Jaka jest więc perspektywa, choćby przed stoczniami budującymi okręty, czy raczej mogącymi

je budować?

- Marynarka Wojenna jest w niedobrym stanie. Jej oplakany stan pokazują rozmaite raporty środowisk zajmujących się obronnością, uzbrojeniem. Jednostki pływające są wyeksploatowane ponad miarę. Po 40 latach można myśleć o ich zezłomowaniu. Pracy modernizacyjnej i zamówień na nowoczesne okręty powinno więc być co niemiara.

- Sąsiad w rejonie królewieckim zna od trzystu lat znaczenie Bałtyku...

- A my mamy okręty, które na ewentualnym terenie konfliktu są pozbawione realnej zdolności bojowej. Jaką wartość bojową ma 40-letnia fregata, czy okręt podwodny, zwodowany w 1984 roku? Taka jednostka nie ma żadnych tajemnic.

- Jest przyszłość dla Stoczni Marynarki Wojennej, dzisiaj w stanie upadłości likwidacyjnej?

- Jeśli zaufamy zapewnieniom MON co do planów modernizacji sił zbrojnych i planom, które są na finiszu, Polskiej Grupy Zbrojeniowej, będzie ona budowała i remontowała okręty. Niestety nie była sytuacja, gdy dla marynarki nie budowaliśmy, nie modernizowaliśmy, kupując jednostki przestarzałe. Kłopoty musiały nadejść. Krokodyl polityków i ich zdziwienia pokazują hipokryzję, albo, co gorsza, nieświadomość.

- W którą stronę mamy zmierzać? Były jednak projekty "Gawron", "Ślężak" (budowany z trzyletnim opóźnieniem ORP Ślężak ma być niebawem gotowy) "Orka", "Miecznik", "Kormoran"?

- Potrafiliśmy wyartykułować i spisać projekty, które się nie materializowały, za wyjątkiem jednego "Kormorana" (budowany w latach 2013-17; projekt ma lat 10 - dop.red.) i z mozołem przygotowywanego "Ślężaka". Przed kilkunastu laty został przygotowany program modernizacji MW. Zapomniano, że budowa nowoczesnych

okrętów musi mieć zapewnione finansowanie. A przecież podniesienie bandery na niszczycielu ORP "Kormoran II" pokazuje, że nowoczesny okręt można u nas zbudować w ciągu trzech lat.

- Rozmawiamy nieopodal pomnika Poległych Stoczników i bramy wiodącej niegdyś do Stoczni Gdańskiej. Dzisiaj jako Stocznia Gdańska boryka się ona z problemami. Smutne wrażenia robią puste hale. Czy Agencja Rozwoju Przemysłu, a więc Skarb Państwa, przejmie zakład od firmy byłego oligarchy z Donbasu Serhija Taruty?

- Pracownicy stoczni znaleźli się na kolejnym zakręcie. O plany Agencji warto dopytywać systematycznie w ARP. Nie wiem, czy ARP starczy determinacji i umiejętności by udzielić skutecznego wsparcia. Jest miejsce na mapie przemysłu stocznioowego dla Stoczni Gdańsk. Skala zadań przed polskim przemysłem stocznioowym jest ogromna. Jeśli byśmy oparli się na przedłożeniach rządowych to stocznie miałyby co robić przez długie lata.

- W maju Jarosław Kaczyński, prezes PiS, wizytował tereny stocznioowe w Szczecińskim Parku Przemysłowym z ministrem Gróbarczykiem i wicemarszałkiem Brudzińskim. Politycy z Pomorza Zachodniego potrafili uruchomić dodatkowe moce tam, gdzie nie było produkcji od 15 lat...

- Jestem ostrożny co do optymistycznych wieści z Pomorza Zachodniego. Jest tam konstruowany model, który mamy na terenach po Stoczni Gdynia. Zainstalowały się firmy, które zatrudniają, jak swoisty konglomerat, liczne podmioty gospodarcze, setki działalności gospodarczych, egzotycznych obcokrajowców. Konkurencja kosztami pracy jest nieuczciwa. Taka droga odbudowy przemysłu prowadzi do tego, że firma dzisiaj jest, ma świetne jakoby wyniki, a jutro jej nie ma i musi ogłosić upadłość.

- Prawa rynku?

- Prawa? Uśmiechnąłbym się, gdyby nie setki osób, którym nie zapłacono za pracę. Ci, którzy do takich sytuacji doprowadzają są usprawiedliwieni. Przecież złożyły wnioski o upadłość. Wolałbym, by patologiom nie sprzyjało. W oparciu o pomysł modernizacji MW kilka stoczni może uzyskać możliwość zaprezentowania się z dobrej strony. Chcę realnych działań rządu, które pokażą rzeczywiste kierunki polityki państwa wobec sektora stocznioowego.

- A nim się te projekty urealnią w stocznich, w sklepach będziemy mieli od marca 2018 roku najpewniej dwie niedziele wolne - nie od całego handlu, ale w których w części sklepów zakupów nie zrobimy. Sukces taki połowiczny, na raty rozpisany?

- Nasze stanowisko zostało jasno zapisane w obywatelskim projekcie ustawy. Zakładało ono ograniczenie handlu w niedziele do 9 niedziel handlowych w roku, z jasno określonymi datami, przed świętami wskazanymi w naszym projekcie. Dwie niedziele ograniczonego handlu są postępem, gdyż pracownicy handlu we wszystkie niedziele pracowali.

- Bo taki był model handlowania i spędzania czasu...

- W dorosłe życie weszło pokolenie wychowane w galeriach handlowych. Ten styl życia został zaaplikowany przez wielkie sieci i przyjęty przez część społeczeństwa. W galerii handlowej jest kolorowo, są promocje, gra muzyka, można znajomych spotkać. Taka kultura (śmiech). Spodziewam się, że będzie grupa niezadowolonych, powołujących się na swobodne decydowanie, na prawo wyboru. Ale gdzieś zapodziała się empatia. By jedni mogli realizować się w galeriach, reszta osób musi pracować w niedzielę.

- Zakupy zrobimy w niedzielę w miesiącu pierwszą i ostatnią. Są liczne wyłączenia i handel

będzie możliwy na stacjach benzynowych, w internecie, w piekarniach i w cukierniach, na dworcach, gdzie działają sklepy wielkich sieci zagranicznych, a nawet galerie handlowe np. w Poznaniu, w Warszawie, na mniejszą skalę w Gdańsku.

- Wyłączenia sprzyjały próbom obejścia przepisów i tworzą możliwości. Miotając się od zbytnych restrykcji po liberalizację, stworzono lukę. Grozi nam chaos. Nie wykluczam, że konieczna będzie rychła nowelizacja ustawy.

- Nie liczy pan na etos kupieckiej uczciwości?

- Sądząc z sygnałów od pracowników w wielkich sieciach, w hipermarketach, a przez nie i w mniejszych sklepach, jest on swoście pojmowany. Siedzą i myślą fachowcy od znalezienia sposobów na ominięcie przepisów. A to uderzy w zasady uczciwej konkurencji. Konieczny jest straszak na nieuczciwych, zwiększenie uprawnień inspekcji pracy. Mandat na 5 tysięcy złotych nie robi na koncernie wrażenia, ale perspektywa zamknięcia stosującej nieuczciwe praktyki placówki zmusi do zastanowienia, czy aby oplaci się ryzyko podejmowania.

- "Solidarność" nadal domaga się by pracownicy handlu w niedzielę mieli czas wolny?

- Po latach udało się nam dotrzeć do parlamentarzystów z postulatem ograniczenia pracy w niedziele, wbrew liberalnej doktrynie, według której pracownik ma być poddany presji, pracować siedem dni w tygodniu, ma być wdzięczny, że otrzymuje wynagrodzenie. Nas interesuje polski pracownik. Wielkie sieci handlowe i koncerny globalne chcą jak najszybszego zwrotu nakładów inwestycyjnych, często sfinansowanych z preferencyjnych kredytów na ekspansję. Patologiczne podejście do gospodarki miało przez trzy dekady wpływ na nasze życie.

Westerplatte - polskie Pearl Harbor

Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku zaprasza na wydarzenie „Westerplatte a Polskie Pearl Harbor”, które odbędzie się 7 grudnia 2017 r.

Ideą wydarzenia jest upamiętnienie ważnej rocznicy, jaką jest data przystąpienia Stanów Zjednoczonych Ameryki do II wojny światowej.

Będzie to również przypomnienie świata o Westerplatte, jako miejscu wybuchu wojny poprzez porównanie go do funkcjonującego w świadomości Amerykanów pojęcia Pearl Harbor.

7 grudnia Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku będzie gościło przedstawicieli amerykańskiej armii i marynarki wojennej.

Poza oficjalną częścią uroczystości dodatkowymi elementami programu będą prezentacja nowatorskiego rozwiązania w zakresie multimedialnych muzealnych oraz premiera książki w wersji audio.

Zaprezentowany zostanie wirtualny spacer po Westerplatte z zastosowaniem technologii VR i nowatorskim

połączeniem współczesnych zdjęć panoramicznych z archiwalnymi fotografiami.

Promowaną książką będzie dźwiękowa wersja „Raportu Witolda” a „Witold's Report” o 3 latach pobytu Witolda Pileckiego w KL Auschwitz, który po zakończeniu misji żołnierza Polskiego Państwa Podziemnego, wyszedł

z „piekła na ziemi” w nocy 26/27 kwietnia 1943 r.

Patronatem honorowy nad wydarzeniem objęli Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz i sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin

Program

7 grudnia 2017 r. (czwartek) Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

10:30 Powitanie gości oraz oficjalne przemówienia (sala konferencyjna, poziom -3).

11:30 Prezentacja „Wirtualny spacer po Westerplatte”

12:30 Angielska premiera audiobooka „Raport Witolda”.

Audiobook powstał w ramach projektu Rotmistrz Pilecki Bohater Niezwyčajny. Projekt pod honorowym patronatem Prezydenta RP, dr. Andrzeja Dudy.

13:00 Przerwa.

14:00 Zwiedzanie wystawy czasowej „Westerplatte w 7 odsłonach” oraz wystawy głównej Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

17:00 Pożegnanie gości.

Oliwska szopka z piasku po raz piąty

Nieco wcześniej niż zwykle dobiegły końca prace nad piątą oliwską szopką z piasku. Przypomnijmy, że pierwsza powstała z lodu, ale nieprzewidywalność naszej aury zmusiła organizatorów, głównego sponsora jej postawienia Fundację Wspólnota Gdańska, Firmę Aste i pomysłodawcę Andrzeja Stelmasiewicza do zmiany koncepcji.

Od czterech lat oliwska szopka powstaje z piasku. 90 ton ubitego piasku w specjalnym szalunku, w technice od góry, rzeźbiło scenę w pozycji horyzontalnej czterech gdańskich artystów, absolwentów Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku: Kata-

ryna Mikłasz, Marisz Otta, Maciej Krause i Czesław Fankidejski. W tym roku postanowili powrócić do tradycji i wyrzeźbili świętą rodzinę - Najświętsza Maria Panna, Dzieciątko Jezus i Św. Józef pojawiają się w otoczeniu Trzech Króli i zwierząt.

Odsłonięcie rzeźby nastąpi 2 grudnia o godz. 17. W tym roku usytuowanie rzeźby zostało przeniesione na parking przy Placu Inwalidów Wojennych naprzeciwko głównego wejścia do parku.

16 grudnia o godz. 17 odbędzie się oliwska wigilia, a rzeźba postoi do 6 stycznia czyli do Uroczystości Objawienia Pańskiego. Tak jak w ubiegłym roku iluminację parku i towarzyszące stoiska w nowej koncepcji wraz z parkingami przygotowały Międzynarodowe Targi Gdańskie, Fundacja Gdańska i GZDiZ.

Sey



Poczta Agencja Usług Finansowych S.A.

Nawiąże współpracę z:

Współpracownikiem/Sprzedawcą

Wymagania:

- wykształcenie minimum średnie, preferowane wyższe
- niekaralność
- komunikatywność
- determinacja w osiągnięciu celów
- umiejętność korzystania z narzędzi informatycznych

Doświadczenie w sprzedaży produktów ubezpieczeniowych nie jest warunkiem koniecznym.

Doświadczonym Agentem/Pośrednikiem:

- posiadającym ugruntowaną pozycję na rynku lokalnym
- otwartym na poszerzenie oferty o atrakcyjne produkty i rozwiązania

Chętnych prosimy o przesyłanie zgłoszeń zawierających

krótką historię zawodową oraz list motywacyjny

na adres sekretariat@pau.pl

W tytule wiadomości prosimy wpisać „Współpracownik/

Sprzedawca” lub „Doświadczony Agent/Pośrednik”

www.pau.pl

Konkurs recytatorski „Z biegiem Wisły”

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku oraz Szkoła Podstawowa nr 60 w Gdańsku wspólnie zorganizowały XV edycję Międzyszkolnego Konkursu Recytatorskiego „Z biegiem Wisły”, którego finał odbył się 23 listopada w siedzibie biblioteki.

Tematyka konkursu nawiązała do ogłoszonego przez Sejm RP Roku Rzeki Wisły i stanowiła element obchodów tego wydarzenia. Konkurs był adresowany do uczniów szkół podstawowych, a jego celem była m.in.: popularyzacja literatury pięknej, rozbudzanie wrażliwości na piękno poezji, zachęcenie uczniów do poznania rzeki Wisły, jej walorów przyrodniczych, turystycznych i kulturowych.

W pierwszej części spotkania zgłoszeni uczniowie deklamowali wybrane utwory. Można było wysłuchać „Kłótni rzek” Jana Brzechwy, „Szkoły w łódce” Małgorzaty Barańskiej, „Jak Wisła szeroka” Zbigniewa Szalkowskiego. Ciekawą interpretację wiersza przedstawiła Marta Petka ze Szkoły Podstawowej Nr 60 w Gdańsku, która zaprezentowała utwór Marii Konopnickiej „Jak szła Wi-

śła do morza”, a zakończenie wiersza zaśpiewała. Brawurowy występ zaprezentowała Zuzanna Daniel ze Szkoły Podstawowej Nr 49 w Gdańsku, która przedstawiła fragment prozy Jadwigi Chrzęszczewskiej i Jadwigi Warnkówny „Podanie o Wiśle”. Młoda adeptka sztuki recytatorskiej przedstawiła w skróconej wersji legendę o powstaniu rzeki Wisły, a jej dynamiczna interpretacja została nagrodzona rzesistymi brawami.

W drugiej części spotkania uczestnicy konkursu odbywali rozmowę kierowaną na temat królowej polskich rzek – Wisły. Wszyscy uczniowie mieli okazję wykazać się również umiejętnościami w rozwiązywaniu zagadek, m.in. w szukaniu wyjścia z labiryntu.

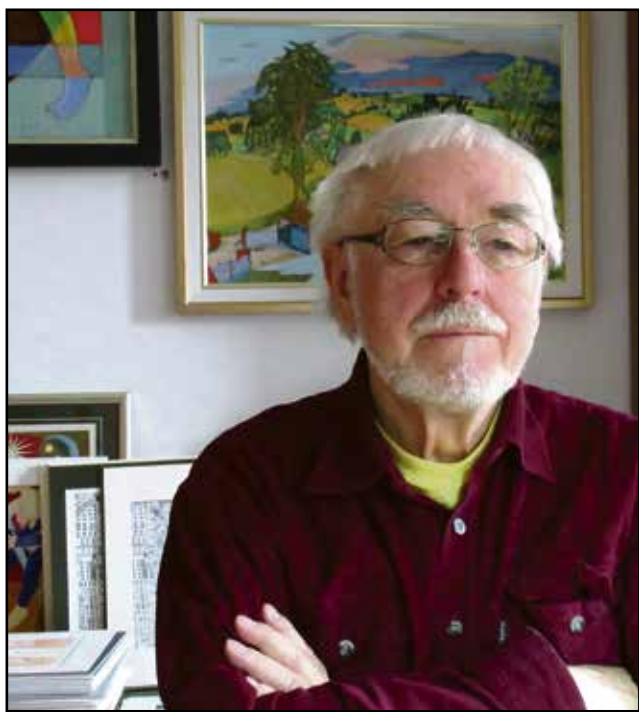
Do konkursu przystąpiło 45 uczniów z 14 szkół podstawowych.



Galeria Sztuki Gdańskiej

„Podkreścony” kolor i silne kontury
profesora Czesława Tumielewicza

Wielbicie talentu prof. Czesława Tumielewicza w jego 75. urodziny tłumnie zapełnili galerię „Na miejscu” we Wrzeszczu. Galeria prowadzona przez Magdalenę Gzowską i Karolinę Ossowską cieszy się coraz większą popularnością, a jak słyszę zapowiadane są dalsze wernisaże znakomitych polskich artystów. Miejsce z dużą i bogatą historią o czym pisałem już przy interesującym wernisażu Marka Wróbla coraz śmielej toruje sobie drogę do miana Galerii z klasą. Taką klasę pokazał podczas urodzinowego wernisażu profesor Tumielewicz, który pomimo wcześniejszych zapowiedzi o zwolnieniu tempa pracy, wcale nie rezygnuje, wręcz odwrotnie.



Czesław Tumielewicz

Ostatnia wystawa może zadowolić najwybredniejsze gusta. Teraz zapowiedział, że odkłada sztalugi na parę miesięcy, do lata, i przenosi się do swojej pracowni graficznej na Zaspie. Na wystawie pokazał 45 obrazów, to wynik ostatnich paru miesięcy pracy, wśród których zachwylił postmodernistyczny pejzaż z Jelitkowa o monumentalnej prostocie i wyjątkowym blasku z typowo nabistycznym upodobaniem ujęcia plamy. Może to osobiste zauroczenie, ze względu na wspomnienia, ale pejzaż kipi od słońca, bogactwa przyrody i granatowego morza, które w Jelitkowie zawsze zachwyca. Pejzaż jest uroczy i jest wynikiem tak jak pozostałe obrazy, studiów artysty nad językiem abstrakcyjnej geometrii, studiów nad kolorem, surrealizmem czy minimal artem lat 70.

- Od lat pozostaje pan wierny manierze wypracowanej przez rozliczne studia z zakresu filozofii, historii sztuki czy pojawiających się nowych kierunków artystycznych.

- To wynik moich poszukiwań i różnorodnych doświadczeń. Z jednej strony odwołuję się teraz do tradycji malarstwa XIX wiecznego, z drugiej zaś jest we mnie przywiązanie do języka

w tym momencie wybrał pan to co panu najbardziej odpowiada, czyli sztukę wyrastającą z pewnej tradycji. Nie trudno więc w pana sztuce zauważyć korzenie sięgające do malarstwa początku poprzedniego wieku.

- Zaczęć może od barwy, mój stosunek do niej się zmieniał pod wpływem świadomości. Moje pierwsze obrazy były monochromatyczne lub operowały znikomą ilością kolorów. Pod wpływem

poszukiwań historycznych i awangardowych i w połowie lat 90. wróciłem poprzez martwą naturę i pejzaż do malarstwa które uprawiam dzisiaj. Nie poszukuję już nowości. Podczas mojego pobytu w Londynie mój przyjaciel, historyk sztuki, wybijał mi z głowy bieganie po galeriach za nowościami. Według niego po przeczytaniu swoich książek, przeżyciu przejść osobistych i przewrotów intelektualnych w życiu

Gerzabku i Władysławie Lamie, ale w swoich rozważaniach wspominam moich idoli Vlastimila Hofmana i Hannę Rudzką-Cybisową, bo ich malarstwo zrobiło na mnie w dzieciństwie olbrzymie wrażenie, to były drogowskazy. Z jednej strony mimetyzm Hofmana, a z drugiej strony warsztat postimpresjonistyczny, który nie jest imitacją tylko sugestią, interpretacją rzeczywistości. Chodzi mi o to, aby wrażenia

że pomimo nawiązywania do tradycji, jednak moje malarstwo przynależy do sztuki nowoczesnej.

- W dużym stopniu ułatwieniem dla dalszego uprawiania malarstwa, które w dzisiejszych czasach nie jest takie proste, jest duża akceptowalność pana obrazów. Wielu kolekcjonerów poszukuje owoców pana talentu.

- Muszę powiedzieć, że duża, znacząca część moich prac które maluję znajduje swoich



Czesław Tumielewicz, Ujęcie potoku oliwskiego II, 2017, akryl, płótno

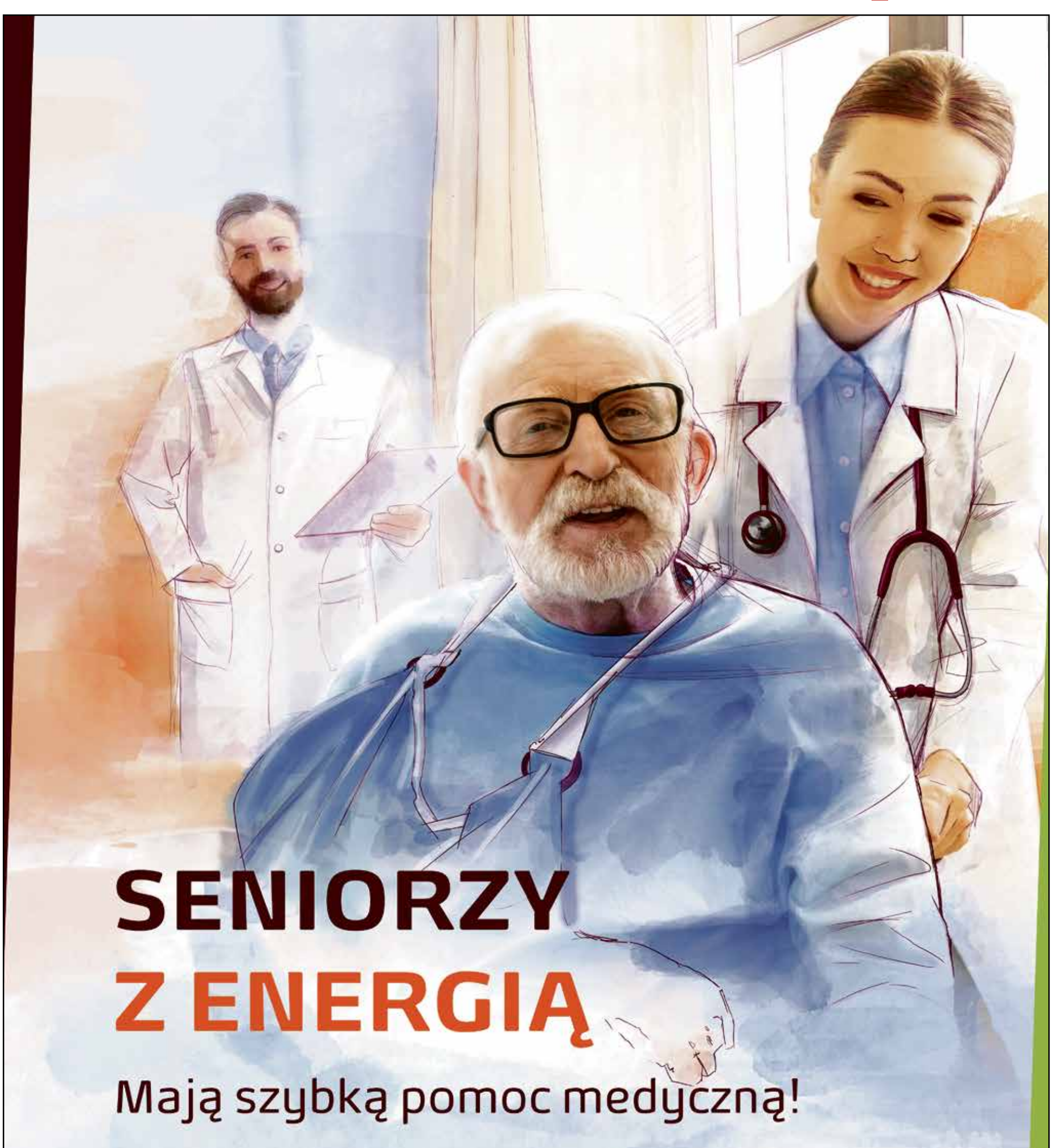
Goethego i Runego i ich teorii poświęconych barwie, zacząłem studiować ten problem, budowałem gamę barw spektralnych. Te studia zaprowadziły mnie do tej odwagi barwnej, którą stosuję teraz. Ale w tak zwanym międzyczasie był też okres buntu kiedy odrzuciłem tę wysmakowaną gamę, bo używałem poza czernią tylko czterech podstawowych barw. Ale to był epizod a dotyczył próby namalowania przełomu ustrojowego 1989 roku. Po kilku latach wątpiłem w sens

człowieka pojawia się pamięć, z której powinniśmy czerpać. Tak powstał mój pamiętnik zawarty w obrazach. Mój profesor Adam Gerzabek zawsze powtarzał „siebie nie przeskoczysz” ale też z pokorą trzeba podchodzić do swoich predyspozycji i uzdolnień. Z pewną uległością powróciłem do korzeni. Mam takie odczucie, że od tamtego czasu jestem sobą i że nie jestem skazany na zapożyczenia, czy naśladownictwa. Czuję się w tej chwili wnukiem moich profesorów, myślę o Adamie

barwne należycie oddać, więc kolory „podkreścam”, wzmacniam, podobnie jak fowiści. Prof. Gerzabek powtarzał mi z kolei, że nie powinienem malować szeptem, zaliczył mnie do tych, którzy powinni raczej krzyżeć. Dobrą inspiracją były również barwne tkaniny ludowe, które zbierałem po chłopskich chatkach na terenie obecnej Białorusi w rejonie Lidy, tam gdzie się urodziłem. To połączenie koloru z moją miłością do geometrii, na zawsze już wzbogaciło mój język sztuki. Myślę,

nowych właścicieli. Uprawianie malarstwa i dziś jest bardzo ryzykownym, absorbującym i drogim zajęciem. To że społeczeństwo jest coraz bogatsze, zasobniejsze w duży stopniu ułatwia mi kontynuowanie tej wspaniałej przygody. I to daje mi jeszcze większą radość.

Fascynująca wystawa prac prof. Czesława Tumielewicza w Galerii „Na miejscu” (Garnizon Kultury) potrwa do 12 grudnia 2017



SENIORZY Z ENERGIA

Mają szybką pomoc medyczną!

Coraz częściej potrzebujesz wsparcia lekarza w nagłych sytuacjach? Dzięki nam nawet w takich chwilach, możesz czuć się bezpiecznie!

Odwiedź jedną z naszych placówek
lub zadzwoń pod numer 555 555 580.



Energa

Koszt połączenia z numerem infolinii 555 555 580 zgodnie z taryfą Twojego operatora.

Rak płuca jest wykrywany bardzo późno

Rozmowa z prof. Janem Skokowskim, chirurgiem klatki piersiowej, prezesem Stowarzyszenia Walki z Rakiem Płuca.



- Jak wyglądają badania przesiewowe pod kątem raka płuca w naszym kraju (regionie) i kto może się zgłosić?
- Rak płuca jest najczęstsza

przyczyną śmierci z powodu chorób nowotworowych, obecnie także kobiet. W województwie pomorskim dotyczy prawie 1,5 tysiąca osób.

Rak płuca jest wykrywany bardzo późno, zwykle w stanie nie pozwalającym na wyleczenie. Jednym ze sposobów postawienia wczesnej diagnozy jest niskodawkowa tomografia komputerowa (badanie przesiewowe). Aktualnie w Polsce nie jest prowadzony narodowy program profilaktyki raka płuca, na wzór programów w innych nowotworach. W niektórych województwach rozpoczęto programy wczesnego wykrywania raka płuca. Obecnie w województwie pomorskim działa program MOLTEST-BIS, do którego są rekrutowani aktywni palacze w wieku 50-79 lat. Nabór do programu trwa, telefonicznie 58-349- 31-39 we wtorki i czwartki w godzinach 8-14.
- Jakże są najczęstsze, najbardziej charakterystyczne

objawy rozwijającego się raka płuca, które powinny nas zaniepokoić lub zwrócić naszą uwagę?

- Rak płuca we wczesnym stadium rozwoju nie powoduje zwykle żadnych dolegliwości. Objawy choroby nowotworowej pojawiają się zwykle dość późno, często dopiero w zaawansowanej fazie, gdy nie jest już możliwe wyleczenie. Nie ma charakterystycznego objawu! Jeśli objawy występują, to często są bagatelizowane. Utrzymywanie się kaszlu (najczęstszy objaw) lub zmiana jego charakteru, odkrztuszanie krwiistej wydzieliny, nawracające zapalenie płuc wymagają weryfikacji za pomocą zdjęcia rentgenowskiego klatki piersiowej, ewentualnie także dalszej, poszerzonej diagnostyki. Zaawansowany

rak płuca może objawiać się z kolei dusznością, chrypką, trudnością z przełykaniem albo bólami w klatce piersiowej i barku. Ponadto rozwijającemu się rakowi płuca często towarzyszą objawy ogólne: bóle kostno-stawowe, ogólne osłabienie, zmniejszenie masy ciała, podwyższona temperatura, zaburzenia czucia, zakrzepowe zapalenie żył i zespoły paraneoplastyczne.
- Jak wygląda sytuacja z e-papierosami, czy obecny stan wiedzy wskazuje na negatywny wpływ e-papierosów na zdrowie?

- Dane dotyczące bezpieczeństwa elektronicznych papierosów są nieliczne. E-papierosy nie są zarejestrowane jako leczenie farmakologiczne uzależnienia od nikotyny. Jednym z powodów jest brak jasno określonego składu e-

papierosa; zazwyczaj zawiera nikotynę. W e-papierosie nie zachodzi spalanie, dzięki czemu nie wydziela się silny zapach i powstaje niewiele substancji ubocznych. Ich wpływ na zdrowie nie jest wyraźnie określony. Badacze zaznaczają, że brak jest badań dokumentujących wpływ na zdrowie w dłuższej perspektywie. Niektórzy wskazują, że e-papierosy podtrzymują nałóg palenia i wywierają szkodliwy wpływ na czynność płuc. Dalsze badania są konieczne, lecz jest mało prawdopodobne, by elektroniczne papierosy były całkowicie nieszkodliwe. W Polsce e-papierosy podlegają wielu obostrzeniom prawnym.

Rozmawiał
Piotr Kallalas

Chcesz żyć? Rzuć palenie!

Nawet 90% osób, u których diagnozuje się raka płuc przyznaje się do palenia papierosów. Nałóg nikotynowy drastycznie wpływa na nasze samopoczucie, finanse, zdrowie, ale przede wszystkim znacząco skraca życie. Powyższe zależności, wraz z profilaktyką i leczeniem raka płuc były szeroko omawiane podczas naukowej debaty, jaka odbyła się w czwartek, 23 listopada, w Zespole Szkół Łączności.

Interdyscyplinarną konferencję poprowadził prof. Jan Skokowski – prezes Stowarzyszenia Walki z Rakiem Płuc. Na widowni pojawili się zarówno uczniowie placówki, jak i mieszkańcy, którzy chcieli wysłuchać ekspertów z różnych dziedzin służby zdrowia. Spotkanie zostało zorganizowane w sposób

modułowy, aby jak najobszerniej podejść do zagadnienia. Na początku odbył się Panel Młodzieży, w którym wystąpili uczniowie – gospodarze oraz przedstawiciele Kół Naukowych Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. W tej części uczestnicy mogli przede wszystkim poznać wpływ palenia wyrobów ty-

toniowych na środowisko, społeczeństwo, ale przede wszystkim na nasze zdrowie.

Podczas procesu spalania do organizmu uwalniają się silnie szkodliwe substancje, wśród nich: aceton, arsen, cyjanowodór, polon. Oddziaływanie tych toksycznych czynników powoduje, że palacze żyją średnio 15 lat krócej, a każda paczka skraca życie o około 55 dni. Zostały poruszone, także kwestie ekonomiczne. Okazuje się, że tylko w 2010 roku gdańszczanie wydali na papierosy 291 mln zł, a dziś te dane są prawdopodobnie jeszcze wyższe ze względu na wzrost cen wyrobów tytoniowych. Oprócz tego wiele uwagi zostało poświęcone tzw. e-papierosom.

- Mamy dane na temat tego, iż e-papierosy szkodzą – wpływają negatywnie na układ krążenia i układ odde-

chowy. Ostatnie wyniki badań pokazują, iż elektroniczne papierosy, także podtrzymują nałóg, a szansa na skuteczne rzucenie papierosów jest znacznie mniejsza. E-papierosy nie są żadną alternatywą – uczulał lek. Marcin Ostrowski z Katedry i Kliniki Chirurgii Klatki Piersiowej, który następnie objaśniał etapy leczenia raka płuc, ze szczególnym uwzględnieniem procedury chirurgicznego usuwania. Młodzież mogła obejrzeć dokumentację filmową z różnego rodzaju operacji i dokładnie przyjrzeć się jak palenie niszczy nasze płuca.

Następnie przyszedł czas na Panel Ekspertki, w którym wystąpili wybitni specjaliści między innymi z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Na początku prof. Rafał Dziadziuszko zakreślił główne problemy medyczne

i społeczne raka płuc, a następnie dr med. Łukasz Balwicki przedstawił zagadnienia związane z profilaktyką. Ostatni panel był w głównej mierze skupiony na pacjencie. Uczestnicy mogli wysłuchać zarówno wystąpień chorych, jak i dowiedzieć się o możliwościach wsparcia - nie tylko tych bezpośrednich, ale również związanych z odpowiednim żywieniem i pomocą psychologiczną.

Całe wydarzenie było przeplatane krótkimi dyskusjami, podczas których głos zabierali goście i pacjenci. Na uwagę zasługuje przede wszystkim ważna informacja dotycząca bezpłatnych badań diagnostycznych. Mogą z nich skorzystać osoby palące (bądź byli palacze) w wieku od 50 do 79 lat. Program MOL TEST BIS zakłada darmowe badanie krwi oraz tomogra-

fii komputerowej. Wystarczy skontaktować się z gdańskim ośrodkiem pod numerem tel. 58 349 31 39.

Nie była to pierwsza tego typu inicjatywa w Zespole Szkół Łączności. 23 października odbyły się tutaj warsztaty, których tematem przewodnim była również szkodliwość palenia wyrobów tytoniowych. Edukacja i stałe uświadamianie to skuteczna metoda obniżania zachorowalności na nowotwory, zwłaszcza w przypadku raka płuc, który rozwija się w zdecydowanej większości u palaczy. Dotarcie do grupy młodych ludzi może okazać się nieocenionym krokiem w kierunku skutecznej profilaktyki.

Piotr Kallalas

Długa kolejka do zdrowych oczu

W naszym kraju nawet 800 tys. Polaków jest dotkniętych zaćmą. Na to schorzenie narażone są szczególnie osoby w podeszłym wieku. Nieleczona katarakta może doprowadzić do niemal całkowitej utraty wzroku, a jedynym ratunkiem jest leczenie operacyjne. Sprawdziliśmy ile trzeba czekać na zabieg w gdańskich szpitalach.

Pogorszenie widzenia, utrata ostrości wzroku, trudności przy czytaniu czy prowadzeniu samochodu. To pierwsze objawy, z jakimi przychodzą do okulisty osoby cierpiące na zaćmę. Choroba dotyka zwłaszcza osób w podeszłym wieku, nie oznacza to jednak, iż nie występuje u osób młodych. Czy jednak możemy ustrzec się tej choroby?

- Głównym czynnikiem ryzyka zaćmy jest wiek. Schorzenie to występuje u większości osób po 70 roku życia, tylko z róż-

nym poziomem zaawansowania. Natomiast są choroby, które powodują wcześniejszy rozwój zaćmy np. cukrzyca czy stany zapalne. Zdrowy tryb życia oczywiście może opóźnić postęp zaćmy, jednak generalnie nie ma możliwości, aby się zupełnie uchronić od tego schorzenia. Występowanie zaćmy jest związane ze starzeniem się organizmu – informuje dr n. med. Maciej Gawęcki, Konsultant Wojewódzki w Dziedzinie Okulistyki Wojewody Pomorskiego.

Dzięki leczeniu operacyjnemu zaćma jest chorobą w pełni uleczalną. Problemem jest jednak długi czas oczekiwania na zabieg. Dlatego lekarze często zapisują na leczenie już w początkowym stadium zmian - pacjenta czeka bowiem i tak kilkuletnia kolejka. Zgodnie z informacją Narodowego Funduszu Zdrowia najwcześniej na refundowany zabieg operacyjny dostaniemy się w Nadmorskim Centrum Medycznym na ul. Otomińskiej, tam dostępne terminy rozpoczynają się od połowy 2018 roku. W innych placówkach jest jednak dużo gorzej. W 7 Szpitalu Marynarki Wojennej oraz NZOZ Centrum Zdrowia Swissmed pierwsze wolne zabiegi datuje się na jesień 2019 roku, a w przypadku popularnego „Marwoja” na operację czeka obecnie przeszło 4 tys. osób. Jak sytuacja wygląda

w największych gdańskich placówkach medycznych? Szpital im. Mikołaja Kopernika oferuje wolne terminy w 2021 roku, a niechlubny rekord pobija Uniwersyteckie Centrum Kliniczne – tutaj uda się nam zapisać dopiero za siedem lat. Oczywiście jest możliwość skorzystania z usług sektora prywatnego, jednak ceny za zabieg rozpoczynają się od około 2 700 zł - 3 000 zł.

Leczenie operacyjne jest jedyną skuteczną terapią. Wszelkie rodzaje kropli nie są w stanie zatrzymać procesów degeneracyjnych. Podczas zabiegu usuwa się naturalną soczewkę i zastępuje się ją sztucznym implantem. Czy jest więc możliwe ostateczne wyleczenie?

- Zaćma nigdy nie nawraca, ponieważ po zabiegu nie mamy już naszej soczewki tylko implant. Jednak sztuczna soczewka jest umieszczona w naturalnej torebce, która może zmętnieć i to nazywamy zaćmą wtórną. O wiele łatwiej możemy się jej pozbyć stosując laser YAG (kapsulotomia). Procedura jest szybka i prosta oraz ma charakter czysto ambulatoryjny – uspokaja dr n. med. Maciej Gawęcki.

Piotr Kallalas

Przyjaźń tylko na trybunach

Piątkowy pojedynek Lechii ze Śląskiem Wrocław będzie okazją do spotkania zaprzyjaźnionych ze sobą kibiców, ale piłkarze obu zespołów przekonują, że na boisku sentymentów nie będzie. W tej chwili rozsądek każe faworyzować Śląsk. Ale może gdańszczanie znów się rozstrzelają? Początek spotkania na Stadionie Energa o godz. 20.30.

- To rywal do pokonania i chcemy się przygotować, aby cel zrealizować. Nie zastanawiam się kogo może brakować w Śląsku, a kogo nie będzie u nas. Najważniejsi są zawodnicy, którzy wychodzą na boisko w danym spotkaniu i ich forma. Najbardziej potrzebna będzie koncentracja i dyscyplina. Z Wisłą Płock byliśmy skoncentrowani i to spotkanie wygraliśmy – mówi

przed spotkaniem **Adam Owen**, trener biało-zielonych. Problem polega jednak na tym, że z Wisłą Płock wcale tak różowo nie było. Lechia świetnie weszła w mecz, rozbiła rywala w pierwszej połowie i... stanęła. Wiadomo, że wpływ ma na to wiek klubowych zawodników, którzy są po trzydziestce, ale jeśli jest możliwość, żeby rywala wręcz upokorzyć, trzeba to

zrobić. Tak, jak Korona, która zdeklasowała lechistów. Przy takich umiejętnościach, jakie drzemią u sporej liczby zawodników znad morza, można było tego dokonać na chłodno. Nie trzeba było lecieć na złamanie karku.

Dobrze biało-zieloni prezentowali się jedynie w meczu z Arką, gdzie kontrolowali całe spotkanie, umieli wykorzystać słabości rywala i do końca dążyli do zwycięstwa. Tego wszystkiego zabrakło w ostatnim spotkaniu z Cracovią, gdzie po wyjściu na prowadzenie, kompletnie oddano pole „Pasom”. - Dlaczego tak się dzieje? To dobre pytanie. Wiele razy rozmawiałem z zawodnikami o tym, co wydarzyło się w Krakowie. Mamy przecież piłkarzy o dużym doświadczeniu na arenie międzynarodowej. Gramy na

wyjeździe z trudnym rywalem, schodzimy na przerwę z wynikiem 0:0 i jesteśmy zadowoleni. Mamy plan na drugą połowę, jakim jest strzelenie gola i to robimy. Potem robi się panika, niepotrzebne oddawanie piłki, a to my powinniśmy dłużej się przy niej utrzymać i kontrolować spotkanie. A tak nie było. Zarówno ja, jak i zawodnicy, jesteśmy rozczarowani. Wiedzieliśmy jak gra Cracovia, czego się spodziewać, a najbardziej rozczarowujące jest, że przegraliśmy, choć rywala mieliśmy dobrze rozpracowanego. Analizowaliśmy nasze błędy, aby ich uniknąć w przyszłości – tłumaczy Owen.

Trudno jednak mówić o tym, żeby Lechia Walijczyka miała jakiś określony charakter. Owszem, są momenty, kiedy

gdańszczanie znów mogą się podobać, ale przez większość czasu są oni po prostu nijacy. W piątkowym meczu może być jeszcze gorzej, bo za kartki pauzować będą jedni z lepszych w tym marazmie, czyli Wojtkowiak i Wolski. Nie wiadomo co z Simeonem Sławczewem, bez którego środek pola zaczyna się chwiać i sam Łukasik nie jest w stanie wszystkiego ogarnąć.

A Śląsk do Gdańska przyjeżdża niezwykle naładowany zwycięstwem w derbowym pojedynku z Zagłębiem Lubin. Wygranym zresztą w ostatniej akcji meczu, czyli analogicznie do Lechii w derbach Trójmiasta. Poza tym Jan Urban ma też patent na zwalnianie trenerów – już trzech poleciało po porażkach z jego drużyną. Czy taki sam los czekałby Adama Owena?

Kibice na pewno by się obrażali, bo z chęcią przywitaliby przy Pokoń Lechii Gdańsk coacha z prawdziwego zdarzenia. A najlepiej jakby z Walijczykiem odszedł Adam Mandziara. To na razie pozostaje jedynie w kwestii marzeń.

Jeśli biało-zieloni znów stracą punkty, to o awans do ósemki będzie już naprawdę bardzo trudno. W tej chwili trzeba się skupić na tym, aby i tak stracony już sezon uratować na tyle, ile to możliwe. Ale znowu – słabe wyniki sportowe są ostatnim ogniwem kłopotów, które toczą gdański klub. Ryba psuje się od głowy, a kolejne nieprzyjemne informacje wpływające na wierzch potwierdzają tylko, że to, co wiemy, jest jedynie wierzchołkiem góry lodowej.

goch

Przerwana seria, czas zacząć nową

W Bytomiu skończyła się zwycięska seria wyjazdowa MH Automatyka. Gdańszczanie przegrali z TMH Polonią 2:4 (1:1, 0:2, 1:1). W piątek gdańszczanie zagrają na wyjeździe w Tychach, a niedzielę (godz. 17.00) będą mogli zrewanżować się bytomian. W ramach akcji crowdfundingowej „Poszukiwany” zebrano ponad 40 tysięcy złotych dzięki czemu zyskano środki na zakontraktowanie nowego zawodnika. Do zespołu dołączył Niemiec Yannick Mund.

Na siedmiu zatrzymała się seria zwycięstw z rzędu MH Automatyki w meczach wyjazdowych. Zwycięską passę gdańszczan przerwała w Bytomiu Polonia.

Od początku meczu trwała

twarda walka. W 12 minucie Dolny w zamieszaniu pod bytomską bramką wepchnął krążek do siatki. Po chwili doszło do bójki. Pod znakiem kar i chaosu stała dalsza część pierwszej partii. W 18 minu-

cie Marzec zahaczył Krzemienia w sytuacji sam na sam i gospodarze mieli rzut karny. Skutecznym egzekutorem okazał się poszkodowany.

Po niezbyt ciekawym początku drugie tercje w 27 minucie Kozłowski strzałem w długi róg pokonał Witkowskiego. Prawie połowę drugiej tercji gdańszczanie grali w osłabieniu. W 33 minucie Rompkowski sfaulował Krzemienia, a potem uderzył w twarz Stępnia i został odsłany do szatni. Gospodarze przez siedem minut grali w przewadze i tuż przed końcem kary zdobyli trzecią bramkę dla Poloni zdobył Stoklasa.

W trzeciej tercji gdańszczanie próbowali odrobić straty i w 54 minucie po kontrze

Vitek zdobył kontaktową bramkę. W 57 minucie Sa-

przegrana MH Automatyki na wyjeździe od 22 września

**TMH Polonia Bytom - MH Automatyka 4:2 (1:1, 2:0, 1:1)
Bramki: 0:1 Kamil Dolny (12), 1:1 Łukasz Krzemień (18-karny), 2:1 Tomasz Kozłowski (27), 3:1 Filip Stoklasa (40, 5 na 4), 3:2 Josef Vitek (54), 4:2 Błażej Salamon (57)**

MH Automatyka: Witkowski - Bilčík, Maciejewski; Steber, Polodna, Marzec - Lehmann, Wysocki; Vitek, Stasiewicz, Rompkowski - Dolny, Leśniak; Strużyk, Pesta, Szczerbakow - Gerasimienko, Różycki

lamon strzałem z zerowego kąta zaskoczył Witkowskiego i bytomianie ponownie mieli dwie bramki przewagi. Do końcowej syreny wynik nie uległ zmianie i pierwsza

stała się faktem.

W weekend gdańszczanie będą mieli okazję do dwóch rewanżów. W piątek biało-niebiescy na wyjeździe zagrają z GKS Tychy, z którym

przegrali w ubiegły piątek w Olivii. W niedzielę MH Automatyka będzie mogła zrewanżować się bytomian za przerwanie serii wyjazdowych wygranych. Spotkanie z Polonią rozpocznie się o godz. 17.00 w hali Olivia.

Gdańszczanie do kolejnych spotkań przystąpią wzmocnieni. Akcja crowdfundingowa „Poszukiwany” zakończyła się powodzeniem. Zebrano ponad 40 tysięcy złotych dzięki czemu zyskano środki na zakontraktowanie nowego zawodnika. Do zespołu dołączył Niemiec Yannick Mund.

Tomasz Łunkiewicz

Seryjni zwycięzcy

Zawodnicy mający najwięcej wygranych w swoich kategoriach wiekowych dopisali kolejne zwycięstwa w VI turniej z cyklu OMIDA Open. Po raz siódmy uczestnicy cyklu zagrają 2 grudnia.

Szósty turniej z cyklu OMIDA Open przyniósł kolejne zwycięstwa zawodnikom, którzy najczęściej w każdej kategorii wiekowej. W rywalizacji najmłodszych do 45 roku życia po raz piąty zwyciężył Bartosz Czerwiński, który w każdym turnieju, w którym wystartował wygrał. Nieobecność w jednym turnieju skutkuje tym, że w klasyfikacji generalnej jest drugi. Liderujący Krzysztof Konkel w szóstym turnieju

był dziewiąty i stracił prawie 30 punktów z przewagą nad odrabiającym dystans Czerwińskim. Nie było po raz piąty duet na pierwszym i drugim miejscu. Zajmujący we wcześniejszych turniejach drugie miejsce Adam Dudzicz był tym razem trzeci i taką pozycję zajmuje w klasyfikacji generalnej. "Zwycięski duet" w szóstym turnieju przedzielił Mariusz Wołowiecki.

W kategorii +45 najlepsza

była dwójka, która zajmuje dwie pierwsze lokaty w klasyfikacji generalnej. Zwyciężył Zbigniew Kuziemkowski, trzeci wygrany turniej, wyprzedzając Krzysztofa Zgłobickiego. Taka sama kolejność jest w klasyfikacji generalnej. Trzeci był Witold Miklaszewski, który opuścił dwa turnieje i dlatego w klasyfikacji generalnej plasuje się poza pierwszą dziesiątką.

Kolejność w turnieju w kategorii +60 dokładnie pokry-

wa się z klasyfikacją generalną w tej grupie. Zwyciężył po raz piąty z rzędu Zbigniew Poietrzniak. Drugi w trzecim turnieju z rzędu był Piotr Szantyr. Trzecie miejsce zajął Sławomir Zwierzchowski. W klasyfikacji generalnej kolejność jest taka sama.

Kolejny VII turniej 2 grudnia 2017 r. Hala MRKS Gdańsk ul. Meissnera 1 godz. 15.40.

**Wyniki VI turnieju
Kategoria „- 45”**

1. Bartosz Czerwiński
2. Mariusz Wołowiecki
3. Adam Dudzicz

Kategoria „+ 45”

1. Zbigniew Kuziemkowski
2. Krzysztof Zgłobicki
3. Witold Miklaszewski

Kategoria „+ 60”

1. Zbigniew Pietrznik
2. Piotr Szantyr
3. Sławomir Zwierzchowski

**Klasyfikacje po VI turniejach
Kategoria „- 45”**

1. Krzysztof Konkel 621
2. Bartosz Czerwiński 600
3. Adam Dudzicz 570



Kategoria „+ 45”

1. Zbigniew Kuziemkowski 659
2. Krzysztof Zgłobicki 634
3. Michał Klasa 610

Kategoria „+ 60”

1. Zbigniew Pietrznik 715
2. Piotr Szantyr 661
3. Sławomir Zwierzchowski 629

Tomasz Łunkiewicz



Sport szkolny z Energa

Pingpongowy koniec listopada

Końcówka listopada w międzyszkolnej rywalizacji sportowej stała pod znakiem tenisa stołowego. Wyloniono drużynowych mistrzów Gdańska w ramach Igrzysk Dzieci i Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Złote medale zdobyli wśród dzieci - uczniowie SP 5 i uczennice SP 92, a wśród młodzieży - chłopcy z Gimnazjum nr 18 i dziewczęta z SP 15.

Szkoła Podstawowa nr 18 z Brzeźna gościła finalistów Mistrzostw Gdańska w ramach Igrzysk Dzieci. Na starcie turnieju stanęły sześć drużyn dziewcząt i 11 zespołów chłopców.

W początkowej fazie mecze rozgrywano w grupach. W dwóch w przypadku dziewcząt i 4 u chłopców.

W drugiej części zawodów rywalizacja toczyła się systemem pucharowym. W tej fazie tylko wygrana drużyna mogła marzyć o medalach.

W klasyfikacji dziewcząt po złoto sięgnęły dziewczęta z SP 92. Srebrne medale pojechały do SP 80, a brązowe krążki przypadły w udziale SP 79.

W rywalizacji chłopców najlepszą drużyną okazała się SP 5, która w finale pokonała SP 92. Trzecie miejsce przypadło w udziale SP 48. Co warto podkreślić, wszystkie 3 szkoły mieszczą się na Zaspie.

Czołowe drużyny zostały uhonorowane pucharami, medalami i pamiątkowymi dyplomami.

Klasyfikacja końcowa dziewcząt:

1. SP 92
2. SP 80
3. SP 79
4. SP 48
5. SP 12
6. SP 18

Klasyfikacja końcowa chłopców:

1. SP 5
2. SP 92

3. SP 48
4. SP 80
5. III STO
6. SP 52
7. SP 85
8. SP 8
- 9-11. SP 18, SP 12, DLS

Gospodarzem dwudniowych zmagania w finałach drużynowego tenisa stołowego dziewcząt i chłopców w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej była Szkoła Podstawowa nr 18 w Brzeźnie. Do turnieju dziewcząt przystąpiło 8 reprezentacji, które utworzyły 2 grupy eliminacyjne. Po fazie grupowej przyszedł czas na mecze półfinałowe, w których SP 15 zmierzyła się z II STO, a GAG rywalizował z G 20. Do ścisłego finału awansowały SP 15 i G 20. Lepsze okazały się dziewczęta z SP 15, które zdobyły tytuł mistrzyni Gdańska i reprezentować będą Gdańsk podczas finału wojewódzkiego. Trzecie miejsce przypadło w udziale reprezentacji II STO, a na czwartym uplasowały się dziewczęta z GAG.

Do rywalizacji o tytuł Mistrza Gdańska przystąpiło 9 męskich drużyn. Gry rozpoczęto od fazy grupowej,

w której znalazły się 4 i 5 zespołów. Prawo walki o strefę medalową miały tylko po 2 najlepsze zespoły z każdej grupy. W półfinałach Gimnazjum nr 18 pokonało 3:0 GAG. W drugim półfinale Gedanensis zwyciężyło SP 67 3:0. W finałowym starciu Gedanensis i G 18, górą byli uczniowie "osiemnastki" i sięgnęli po tytuł Mistrza Gdańska. Trzecie miejsce wywalczyli chłopcy z GAG, a czwarte przypadło w udziale SP 67.

4 czołowe zespoły w rywalizacji dziewcząt i chłopców zostały uhonorowane pucharami i medalami, a wszyscy finaliści pamiątkowymi dyplomami.

Klasyfikacja końcowa dziewcząt

1. SP 15: Julia Dietrich, Beata Traczyk-Kępa, Emilia Lisicka, opiekun: Tadeusz Wróblewski

2. G 20
3. II STO
4. GAG
5. SP 67
6. SP 33

7. G 3
8. G 13

Klasyfikacja końcowa chłopców:

1. G 18
2. GEDANENSIS
3. GAG
4. SP 67
5. II STO
6. G 17
7. G 33
8. G 13
9. III STO

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Wojciech
Czubaszek**



SP 92 - mistrzynie Igrzysk Dzieci



Najlepsi w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej - Gimnazjum 18



SP 5 - mistrzowie Igrzysk Dzieci

